

DARIUSZ JEZIORNY  
Łódź

## PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA Z PERSPEKTYWY WIELKIEJ BRYTANII BILANS ZYSKÓW I STRAT

Wielka Brytania to mocarstwo należące do grona zwycięzców w czasie I wojny światowej. 11 listopada 1918 r. wojskowi brytyjscy w towarzystwie przedstawicieli innych armii sprzymierzonych i stowarzyszonych przyjęli w Compiègne niemiecką zgodę na podyktowane warunki zawieszenia broni. Celem tekstu jest porównanie brytyjskich zamierzeń wojennych, głoszonych w okresie trwania zmagania zbrojnych z osiągniętymi efektami w postaci traktatów pokojowych podpisanych w trakcie Konferencji Pokojowej w Paryżu. Nie bez znaczenia jest pytanie o cenę wywalczonych zbrojnie i dyplomatycznie zdobyczy. Jak toczono od sierpnia 1914 r. zmagania wpłynęły na największe imperium świata? Jak rozumiano interesy brytyjskie na arenie międzynarodowej w czasie wojny i po niej? Czy perspektywy rozwoju ekonomicznego tak metropolii, jak i podlegających Londynowi posiadłości rysowały się w jasnych barwach? Na ile wojna wpłynęła na społeczeństwo brytyjskie, które – szczęśliwie – nie stykało się bezpośrednio z działaniami militarnymi? Jak odnosiło się ono do swego udziału w polityce, do władz we własnym kraju, a wreszcie do celów brytyjskiej polityki zagranicznej? Odpowiedzi na powyższe pytania pozwolą uchwycić nie tylko skutki, jakie wywarła I wojna światowa na Wielkiej Brytanii, ale także na jej przyszłe kroki wobec zagranicy, albo – powiedziawszy językiem stosowanym w Londynie, „krajów zamorskich”.

Rząd Jego Królewskiej Mości (dalej JKM) nie zamierzał podejmować walki w 1914 r., a tym bardziej wywoływać wojny, gdyż bezpieczeństwo Wielkiej Brytanii nie było zagrożone. Powody niechęci leżały przede wszystkim w rozdzźwiękach pomiędzy politykami rządzącej Partii Liberalnej, tak tworzącymi rząd, jak i wybranymi do Izby Gmin. Stąd kroki brytyjskie na arenie międzynarodowej na przełomie lipca i sierpnia 1914 r. musiały wydać się niejednoznaczne i spóźnione. Zwolenników neutralności brytyjskiej nie przerażał fakt, że w interesie Londynu leżała równowaga europejska, którą musiało obalić bardzo prawdopodobne zwycięstwo Niemiec i Austro-Węgier nad Francją i Rosją. Podobnie gwarantowanie przez Rząd JKM neutralności Belgii wydawało się temu obozowi politycznemu kwestią drugorzędą. Z zupełnie innych powodów przeciwne wojnie było londyńskie *City*. W tym wypadku chodziło o obawy przed utratą roli centrum finansowego świata. Funt był przecież walutą przeliczeniową wszystkich innych walut i ze względu na stosowanie standardu złota *City* dominowało w handlu międzynarodowym oraz w inwestycjach na świecie. Część

opozycyjnej *Labour Party* podobnie opowiadała się za pokojowymi rozwiązaniami. Górę wzięła jednakże punkt widzenia zakładający, że ewentualna dominacja Niemiec nad Starym Kontynentem byłaby dla Wielkiej Brytanii szkodliwa. Za bezpośredni powód wysłania pod adresem Niemiec ultimatum sir Edward Grey, szef brytyjskiej dyplomacji podał w popołudniowym przemówieniu parlamentarnym z 3 sierpnia 1914 r. naruszenie neutralności Belgii. Uznał, że Londyn musi stać na straży podpisanych przez siebie układów międzynarodowych, czyli także i tego z 1839 r. Gwarantował on uznanie neutralności Belgii przez państwa europejskie. Wynegocjowane w minionych latach tajne porozumienia o współpracy wojsk lądowych i floty z Francją zostały przez Greya tak scharakteryzowane, aby nie wzbudzić podejrzeń parlamentarzystów brytyjskich, że rząd dał się wciągnąć w wojnę, zawierając nierozsądne układy. Fakt przyłączenia się miał wyglądać jak konieczność, od której nie udało się uciec, ale było to jednocześnie podkreślenie, tak drogiej brytyjskiej klasie politycznej samodzielności w podejmowaniu decyzji. Przyznać trzeba, że w tej kwestii słowa Greya były prawdziwe. Nie uchroniło to większości liberalnej od ustąpienia dwóch ministrów zaraz po włączeniu się Wielkiej Brytanii do wojny, a następnie w maju 1915 r. przed poważniejszą rekonstrukcją rządu i dopuszczeniem do uczestnictwa w nim konserwatystów<sup>1</sup>.

Utrzymanie niepodległości Belgii oznaczało dla Wielkiej Brytanii wartość samą w sobie. Pamięć o blokadzie kontynentalnej z czasów Napoleona I, prowadzącej do złamania podstaw brytyjskiej dominacji przemysłowej, była nad Tamizą wciąż żywa. Stąd jednym z podstawowych celów polityki zagranicznej tego kraju było utrzymanie podziału wybrzeży naprzeciw wysp brytyjskich<sup>2</sup>. Mimo braku jednomyślności wśród brytyjskich elit politycznych i gospodarczych, Rząd JKW wypowiedział Rzeszy Niemieckiej wojnę 4 sierpnia 1914 r., po tym, jak nie otrzymał odpowiedzi na wspomniane ultimatum<sup>3</sup>. Osiem dni później podobną deklarację ogłoszono wobec Austro-Węgier<sup>4</sup>.

Pomiędzy 7 sierpnia a 9 listopada 1914 r. premier Rządu Jego Królewskiej Mości, Herbert Asquith tłumaczył opinii publicznej, dlaczego doszło do zaangażowania w działania wojenne. Sformułował w ten sposób wstępnie cele Wielkiej Brytanii, które należało zrealizować:

<sup>1</sup> Zob. B. Tuchman, *Sierpniowe salwy*, Warszawa 1995, s. 85-88, 125, 129-136, 155-161; J. de Launay, *Wielkie spory współczesności 1914-1945*, Kraków 1978, s. 52-54; J. Pajewski, *Pierwsza wojna światowa. 1914-1918*, Warszawa 2004, s. 187-189; A. G. V. Simmonds, *Britain and World War One*, London-New York 2012, s. 8-9, 25-27, 97-98; <http://hansard.millbanksystems.com/commons/1914/aug/03/statement-by-sir-edward-grey>.

<sup>2</sup> M. L. Dockrill & J. Douglas Godd, *Peace without Promise. Britain and the Peace Conferences, 1919-1923*, Hamden 1981, s. 23-34.

<sup>3</sup> M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003, s. 58; J. Pajewski, *op. cit.*, s. 190-191. Szerzej problem wypowiedzenia wojny Niemcom i związane z tym dylematy Londynu omawia S. J. Valone, *There Must Be Some Misunderstanding: Sir Edward Grey's Diplomacy of August 1st, 1914*, „Journal of British Studies” Vol. XXVII, 1988, s. 405-424.

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat F. R. Bridge, *The British Declaration of War on Austria-Hungary in 1914*, „Slavonic and East European Review” Vol. XLVII, 1969, No. 2, s. 401-422.

- zagwarantowanie niezależności małych państw, w tym szczególnie odbudowa Belgii;
- wsparcie Francji w obliczu niemieckiej agresji;
- likwidacja „pruskiego militarizmu”<sup>5</sup>.

W przedstawionych punktach zawierał się praktycznie cały program działania Londynu w trakcie toczonych zmagających zbrojnych. Wynikało z nich, że głównym wrogiem Brytyjczyków byli Niemcy, gdyż to właśnie oni zaatakowali Francję, przechodząc przez Belgię. A wszystkim winien był „duch militarizmu”, zakorzeniony w mentalności pruskiej. Takie stawianie sprawy nie mogło dziwić. Londyn od momentu rozpoczęcia przez Niemcy zbrojeń morskich czuł się zagrożony. Otwarcie dawali temu wyraz brytyjscy dziennikarze, politycy i wojskowi. Rzesza rozpoczęła wyścig zbrojeń morskich, na temat którego nie chciała podjąć z Londynem pertraktacji. Jednocześnie ciągle rosło napięcie w dwustronnych relacjach, spowodowane wspieraniem przez Rzeszę Burów w trakcie ich wojny przeciwko Wielkiej Brytanii oraz budowa linii kolejowej Berlin–Bagdad, która w ambicjach twórców miała być przedłużona aż do Zatoki Perskiej. Nie można wreszcie zapominać o rywalizacji obu mocarstw na polu gospodarczym, przy czym rozwój ekonomiczny Niemiec był szybszy<sup>6</sup>.

W ciągu pierwszych dwóch lat walk Londyn praktycznie nie zajmował się formułowaniem szczegółowych celów wojennych. Dopiero wstępne sondáže pokojowe Niemiec i następujące po nich próby mediacji podjęte w końcu 1916 r. przez prezydenta USA Thomasa Woodrow Wilsona oraz oddzielnie przez papieża Benedykta XV<sup>7</sup> sprawiły, iż Brytyjczycy zaczęli zastanawiać się, na jakich warunkach miałyby dojść do zawarcia pokoju. Postulaty zgłaszane tak przez wojskowych, jak polityków i dyplomatów były dosyć rozbieżne. Chodziło w pierwszej kolejności o osłabienie Niemiec. Generał William Robertson, ówczesny szef sztabu generalnego, proponował odebranie Rzeszy kolonii, a także floty wojennej, która nie byłaby już Niemcom do niczego potrzebna po utracie posiadłości w Afryce i na Dalekim Wschodzie. Aby mieć pewność, że niemiecka potęga morska nie zostanie odbudowana, Robertson postulował oderwanie spod suwerenności Berlina Kanału Kilońskiego wraz z Kilonią, Helgolandu oraz Wysp Fryzyjskich. Szefowi sztabu generalnego chodziło niewątpliwie o pozbycie się groźnego rywala na morzu. Pierwszy Lord Morski (dowódca brytyjskiej floty), admirał Henry Jackson podzielał ten punkt widzenia. Z kolei Ralph Paget i William Tyrrell, pomocniczy podsekretarze stanu w *Foreign Office* woleli raczej pozbawić Niemców Alzacji i Lotaryngii, które przekazano by Francji oraz Szlezwiku oddanego Danii. Zgadzał się z tymi tezami lord Arthur J. Balfour, ówczesny Pierwszy Lord Admiralicji (polityczny zwierzchnik *Royal Navy*). Niemcy, w opinii całej trójki, miały być nieznacznie tylko osła-

<sup>5</sup> P. Kraszewski, *Polityka Wielkiej Brytanii wobec Niemiec w latach 1919-1925*, Poznań 1982, s. 32.

<sup>6</sup> M. Gilbert, *op. cit.*, s. 28, 31-32; Z. S. Steiner, *Britain and the Origins of the First World War*, London–Basingstoke 1977, s. 48-67; S. McMeekin, *Ekspres Berlin–Bagdad. Kajzer, islam i imperium osmańskie 1898-1918*, Kraków 2012, s. 43-44; A. G. V. Simmonds, *op. cit.*, s. 21-22.

<sup>7</sup> Z jego strony apele o pokój pojawiły się właściwie tuż po wyborze, a później je powtarzał – zob. Z. Zieliński, *Papięstwo i papież dwóch ostatnich wieków 1775-1978*, Warszawa 1983, s. 381-386.

bione na wschodzie, poprzez odstąpienie Polsce Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Polskę utworzono by głównie z ziem zaborów rosyjskiego i austriackiego, po czym związane by z Rosją, jak chcieli obaj dyplomaci. Natomiast generał Robertson zupełnie nie chciał osłabiać Rzeszy od wschodu. Polska w tych koncepcjach nie miała być silna, ażeby nie odciągnąć Rosji od kwestii europejskich. Chodziło o zachowanie równowagi na Starym Kontynencie oraz o niezachęcanie Petersburga do większej aktywności w Azji Środkowej, co z brytyjskiego punktu widzenia zawsze oznaczało niebezpieczeństwo dla Indii. W żadnej z omawianych rekomendacji nie przewidywano utrzymania w całości Austro-Węgier, a wiązało się to z zamiarem włączenia Austrii do Rzeszy. Celem wzmocnienia terytorialnego tego kraju było by zrównoważenie pruskiego protestantyzmu austriackim katolicyzmem. Najmniej chętny do „wzmocniania Niemczyzny” był lord Balfour, jednakże nie widział on żadnych realnych możliwości zahamowania dążeń Niemców do zjednoczenia się. Nie było to jednak ostatnie słowo w sprawie Austro-Węgier – brytyjskie dyskusje na temat przyszłości monarchii habsburskiej trwały praktycznie do końca wojny. W każdym memorandum wspomniano o konieczności odbudowania Belgii, choć w różny sposób. Generał Robertson sugerował wzmocnienie jej poprzez przyłączenie Luksemburga, a nawet holenderskiej Zelandii. Natomiast Paget i Tyrrell przestrzegali przed powiększaniem elementu niemieckiego w Belgii ze względu na rozbudzone wówczas nastroje nacjonalistyczne. Kryterium narodowościowe było zresztą ich główną wytyczną przy formułowaniu pozostałych postulatów terytorialnych. O ile np. Robertson odrzucał utworzenie francusko-niemieckiej granicy na Renie (faktycznie Paryż domagał się tej strategicznej linii granicznej) z powodu dbałości o zachowanie równowagi, o tyle urzędnicy *FO* tym silniej podnosili nastroje nacjonalistyczne w Nadrenii, których nie należało podniecać profrancuskimi rozwiązaniami terytorialnymi<sup>8</sup>.

Mimo że pod koniec 1916 r. obie walczące strony były już wyczerpane ponad dwuletnimi działaniami wojennymi, to jednak nie potrafiły się zdobyć na rozpoczęcie rokowań pokojowych. Rząd brytyjski (od 5 grudnia 1916 r. u władzy był już David Lloyd George), formułując oficjalną odpowiedź na niemieckie sondáže, powtórzył żądania zgłoszone na początku wojny. Były one o tyle trudne do wykonania, że wojska państw centralnych okupowały w tym czasie pokaźne terytoria Francji, Belgii, Bałkanów, Rosji i Rumunii. Do tego doszedł brytyjski postulat zapłaty przez wrogie kraje za szkody wywołane agresywnymi działaniami w czasie minionych dwóch lat. Po raz pierwszy wspomniano wówczas także o możliwości utworzenia organizacji międzynarodowej stojącej na straży pokoju<sup>9</sup>. Jak wiadomo, państwa centralne uznały te żądania za niewykonalne, stąd dalsze dwa lata wojny, które przysporzyły strat obu obozom.

<sup>8</sup> P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 33-38; D. Jeziorny, *Co dalej z Europą Środkową? Miejsce Austro-Węgier wśród brytyjskich celów wojennych w latach 1914-1918*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2003, Folia Historica nr 76, s. 74-85.

<sup>9</sup> P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 39-40.

Kolejnymi pracami przygotowującymi warunki przyszłego pokoju kierował lord Charles Hardinge, stały podsekretarz stanu w *Foreign Office*. Z jego inicjatywy powołano do życia międzydepartamentalny Podkomitet do Spraw Zmian Terytorialnych, któremu przewodniczył Louis Mallet, jeden z pomocniczych podsekretarzy stanu w *FO*. Uczestniczyli w nim pracownicy tego resortu, *Colonial Office*, *India Office*, *War Office*, *Board of Trade* oraz Admiralicji. Niewiele było spraw, co do których zebrani potrafili się zgodzić – jednym z wyjątków była chęć pozbawienia Niemiec wszystkich kolonii<sup>10</sup>.

Z tego względu obrady na temat postulowanych na przyszłość rozwiązań przeniesiono na wyższy poziom. Z inicjatywy premiera Lloyd George'a, który dążył do zmniejszenia wpływu *FO* na przyszłe decyzje<sup>11</sup>, utworzono dwa komitety. Przewodzili im członkowie Gabinetu Wojennego<sup>12</sup>, lord George Curzon (w przypadku komitetu przygotowującego terytorialne warunki pokoju) i lord Alfred Milner (koncentrujący swą uwagę na kwestiach ekonomicznych). Obradowały one pomiędzy lutym a kwietniem 1917 r. w kwestiach terytorialnych przyjęto właściwie tylko pięć punktów. Były to: restauracja Belgii, wycofanie się wojsk niemieckich z Francji oraz przekazanie jej Alzacji wraz z Lotarynią, utworzenie niepodległej Polski, utrzymanie całości Austro-Węgier, ale przy zmianie ich ustroju, likwidującej dominację niemiecko-węgierską. Pozwoliłoby to uczynić z monarchii habsburskiej barierę dla dalszej ekspansji Niemiec na Bliski Wschód. W kwestiach pozaeuropejskich komitet Curzona powtórzył postulaty podkomitetu Malleta. Natomiast gremium obradujące pod przewodnictwem Milnera sporządziło krótki raport, w którym domagano się poddania przez Berlin całej floty oraz zapłaty za statki, utracone przez Wielką Brytanię w trakcie działań wojennych<sup>13</sup>. Znosiło się w tym przypadku na poważne sumy, ponieważ od lutego 1917 r. trwała już nieograniczona wojna podwodna, powodująca w pierwszych miesiącach ogromne straty po stronie brytyjskiej. Raport zaproponowany przez Milnera nie został jednakże przyjęty przez rząd.

Dalsze dyskusje toczone w departamentach rządowych nie przyniosły żadnych szczególnych postępów, poza osiągniętą 1 maja 1917 r. zgodą Imperialnego Gabinetu Wojennego<sup>14</sup> na trzy punkty:

<sup>10</sup> E. Goldstein, *Winning the Peace. British Diplomatic Strategy, Peace Planning and the Paris Peace Conference, 1916-1920*, Oxford 1991, s. 14-15.

<sup>11</sup> R. M. Warman, *The Erosion of Foreign Office Influence in the Making of Foreign Policy, 1916-1918*, „Historical Journal” Vol. XV, 1972, s. 135-138.

<sup>12</sup> Do tzw. Gabinetu Wojennego wchodził, oprócz premiera Davida Lloyd George'a, Andrew Bonar Law (lider konserwatystów, *leader* Izby Gmin i zarazem Kanclerz Skarbu), lord George Curzon (konserwatysta stojący na czele Izby Lordów, piastujący stanowisko Lorda Przewodniczącego Rady), lord Alfred Milner (konserwatysta) i Arthur Henderson z Partii Pracy (dwaj ostatni bez teki w rządzie).

<sup>13</sup> E. Goldstein, *op. cit.*, s. 15-18; V. H. Rothwell, *British War Aims and Peace Diplomacy, 1914-1918*, Oxford 1971, s. 159; H. I. Nelson, *Land and Power. British and Allied Policy on Germany's Frontiers, 1916-1919*, London-Toronto 1965, s. 19-21.

<sup>14</sup> *Imperial War Cabinet* był nowym organem w Londynie, utworzonym przez Davida Lloyd George'a w marcu 1917 r. Jego celem była współpraca rządu brytyjskiego z rządami dominiów w kwestii dalszego prowadzenia wojny. Brytyjski premier dążył do osiągnięcia wpływu na decyzje dominiów, ale

- wyeliminowanie wszelkich zagrożeń dla brytyjskich posiadłości zamorskich i handlu z nimi;
- uznanie niepodległości tzw. *low countries*, czyli krajów Beneluksu;
- dążenie do stworzenia stabilnego układu państw na kontynencie europejskim<sup>15</sup>.

Pierwsze dwa punkty oznaczały konieczność pokonania Niemiec, usunięcie ich z pozycji zdobytych w czasie wojny na zachodzie Europy i pozbawienia floty wojennej. Trzeci natomiast był wyrazem myślenia życzeniowego z powodu rozgrywających się już wówczas w Rosji wydarzeń rewolucyjnych i sukcesów militarnych państw centralnych. Wieloznaczność sformułowania pozwalała też na interpretowanie go różnorodnie, m.in. w kierunku odciążenia Włoch i Rosji spod wcześniejszej dominacji handlowej Niemiec, jak chcieli niektórzy uczestnicy dyskusji. Oznaczałoby to przejście niemieckich rynków zbytu przez brytyjskie firmy i samowystarczalność gospodarczą Wielkiej Brytanii w ramach całego imperium. W 1918 r. powrócił do tej idei Komitet Gospodarczej Obrony i Rozwoju, kierowany przez *sir* Austena Chamberlaina<sup>16</sup>.

Informacje o trwających pracach nie przedostawały się do opinii publicznej. Dopiero publikowanie przez rząd Władymira I. Lenina dokumentów z archiwów carskiego MSZ począwszy od listopada 1917 r. zmusiło Londyn do zaprezentowania swoich poglądów wobec coraz cięższej znoszącego trudy wojenne społeczeństwa brytyjskiego. W obliczu akcji propagandowej bolszewików, mającej na celu podminować rządy państw europejskich, co stanowiłoby krok w kierunku ogólnoswiatowej rewolucji. Nie wystarczyło już bowiem głoszenie haseł o demokratycznym charakterze wojny prowadzonej przez Wielką Brytanię przeciwko „pruskiemu militarystom”, tłumiącemu wolność w swoim kraju. Wiedząc o zbliżającym się noworocznym orędziu prezydenta Wilsona (już wówczas przywódcy kraju uczestniczącego w wojnie) David Lloyd George zdecydował się kilka dni wcześniej na ogłoszenie celów wojennych swojego rządu. Nie bez przyczyny przemawiał 5 stycznia 1918 r. w siedzibie *Trade Unions*, które stanowiły potencjalne zagrożenie dla ładu wewnętrznego Wielkiej Brytanii z powodu fascynacji wydarzeniami rozgrywającymi się w Rosji oraz nasilającego się pacyfizmu. Wśród haseł dominowały demokratycznie brzmiące sformułowania, ukrywające prawdziwe cele wojenne. Za najważniejszy punkt programu uznano likwidację „pruskiego militarysty” i jego prób wojskowego zdominowania Europy. Mieściło się w tym dążenie do pozbawienia Rzeszy floty wojennej. Pojawił się postulat zastąpienia autokratycznego ustroju Niemiec demokratycznym. Nietrudno wywnioskować z przedstawionych punktów, że ich realizacja wymagała pokonania Niemiec. Osiągnięcie takich celów, jak ewakuowanie Belgii i okupowanej

---

jego działania były ograniczone, ponieważ każda władza wykonawcza w dominiach była odpowiedzialna przed własnymi ciałami ustawodawczymi – zob. T. Lloyd, *Dzieje Imperium Brytyjskiego*, Warszawa 2001, s. 215-216; N. Ferguson, *Imperium. Jak Wielka Brytania zbudowała nowoczesny świat*, Kraków 2013, s. 356-357; K. Robbins, *Zmierzch wielkiego mocarstwa. Wielka Brytania w latach 1870-1992*, s. 131.

<sup>15</sup> P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 43-44.

<sup>16</sup> A Orde, *British Policy and European Reconstruction after the First World War*, Cambridge 1990, s. 13, 17-19.

części Francji oraz odszkodowania za poniesione przez oba państwa straty wynikłe z agresji, możliwe było również tylko po zwycięstwie nad Rzeszą. Co więcej, Lloyd George domagał się odzyskania przez Paryż suwerenności nad utraconymi w 1871 r. Alzacją i Lotarynią. Dość ogólnikowo, aczkolwiek w demokratycznych tonach, brytyjski premier poruszył problem kolonii niemieckich. Twierdził, iż należy je oddać do dyspozycji przyszłej konferencji pokojowej i przyjąć rozwiązania przygotowujące ludność tubylczą do przejęcia odpowiedzialności za rządy. Był to więc znany od dawna postulat pozbawienia Berlina posiadłości zamorskich, choć opakowany w słowa, mogące się podobać działaczom ruchu robotniczego, sprzeciwiającym się wyzyskowi człowieka. Zupełnie drugorzędne znaczenie miały hasła inne niż antyniemieckie. Pojawił się mało konkretny postulat utworzenia niepodległej Polski, zamieszkałej przez ludność rdzennie polską, czyli niezbyt rozległą terytorialnie. W ustach brytyjskiego premiera stwierdzenie o odrodzeniu Polski zabrzmiało jednak bardzo stanowczo. Uznał jej powstanie jako „pilną konieczność”. Ze względu na niewiadomą dotyczącą dalszego losu Rosji Lloyd George bardzo niejasno wyrażał się o jej celach wojennych i sytuacji wewnętrznej. Zwyczajnie chodziło o jakąś reakcję na publikację tajnych dokumentów dyplomatycznych, aby zminimalizować antyrządowe nastroje po lewej stronie sceny politycznej. Ale jednocześnie istotne było niezamykanie sobie drzwi do porozumienia z każdym rosyjskim rządem – wszak liczone, że uda się odwieść bolszewików od podpisania separatystycznego pokoju z państwami centralnymi, a właśnie w tym czasie toczyły się negocjacje brzeskie. Premier wspominał też o możliwości powołania po wojnie organizacji międzynarodowej, mającej się zająć problemem rozbrojenia. Realizacja tego pomysłu przysłużyłaby się, w opinii Lloyd George’a, zmniejszeniu ryzyka wybuchu kolejnej wojny. W niedalekiej przyszłości miał to być postulat wielokrotnie eksploatowany przez Londyn w rozmowach międzynarodowych. Jednakże na początku 1918 r. chodziło o uspokojenie ulegających leninowskiemu hasłom „pokoju bez aneksji i kontrybucji” aktywistów ruchu robotniczego, że Wielka Brytania walczy jedynie z najszlachetniejszych pobudek<sup>17</sup>.

W późniejszych miesiącach nie pojawiło się już ze strony Londynu żadne nowe hasło wyrażające cele wojenne rządu. Warto więc porównać to, co strona brytyjska postulowała, z warunkami zawieszenia broni podpisanym przez stronę niemiecką 11 listopada 1918 r.<sup>18</sup> Jako że w oficjalnych enuncjacjach Londynu padały głównie hasła dotyczące Niemiec, to właśnie dokumentowi z Compiègne poświęcona zostanie główna analiza. Warunki zawieszenia broni na froncie zachodnim obejmowały:

- konieczność ewakuowania wojska niemieckiego z wszystkich terytoriów po lewej stronie Renu, z czego tereny, których nie zamierzano przyznać Rzeszy, miały być opuszczone w ciągu 15 dni (Belgia, północno-wschodnia Francja, Alzacja i Lotarynia), a pozostałe przez 30 dni;

<sup>17</sup> M. L. Dockrill & J. Douglas Godd, *op. cit.*, s. 18-20; V. H. Rothwell, *op. cit.*, s. 149; M. Baumgart, *Wielka Brytania a odrodzona Polska (1918-1932)*, Szczecin 1985, s. 47.

<sup>18</sup> Przebieg rozmów między aliantami charakteryzuje szerzej P. Kraszewski, *op. cit.*, s. 55-75.

- strona niemiecka musiała udostępnić wojskom Ententy przyczółki mostowe na Renie wraz z terenami w promieniu 30 km oraz wycofać się od prawego brzegu tej rzeki na odległość przynajmniej 10 km;
- Niemcy wydali wojskom sprzymierzonym duże ilości sprzętu wojskowego, szczególnie czołgi, karabiny maszynowe (25 tys. sztuk), miotacze ognia (3 tys.), ciężką artylerię (5 tys. sztuk), samoloty (1700 sztuk), jak również wszystkie łodzie podwodne i większość pozostałych okrętów wojennych (6 pancerników, 10 krążowników, 8 lekkich krążowników, 50 torpedowców);
- na rzecz Ententy przekazane miało być po 5 tys. parowozów i ciężarówek oraz 150 tys. wagonów kolejowych;
- dodatkowo miała być utrzymana blokada kontynentalna pokonanych państw<sup>19</sup>.

Wszystkie powyższe założenia prowadziły do uniemożliwienia Niemcom wznowienia działań zbrojnych. Warto jednocześnie zauważyć, że warunki rozejmowe spełniały praktycznie wszystkie brytyjskie cele wojenne. Wydanie niemieckiej broni, a szczególnie floty, którą internowano w *Scapa Flow* (bazie głównej brytyjskiej *Royal Navy*) oznaczało złamanie niemieckiej potęgi zbrojnej, choć niekoniecznie wojowniczości i ekspansywności Niemców, utożsamianej z „duchem pruskiego militarysty”. Dodatkowo pozbawienie głównego przeciwnika wojennego środków prowadzenia działań militarnych mogło być uznane za wstęp obiecanej przez brytyjskim powszechnego rozbrojenia. Ewakuacja armii kajzera z okupowanych części Francji i Belgii była również głoszonym przez Londyn warunkiem zakończenia wojny. Dodatkowo szybkie opuszczenie Alzacji i Lotaryngii wskazywało na dążenie do oderwania tych krain od Niemiec i przywrócenie nad nimi francuskiej suwerenności. Niewątpliwie wyrównywało to stosunek sił pomiędzy Paryżem a Berlinem. Na przemianę ustroju niemieckiego można było mieć nadzieję ze względu na rozgrywającą się właśnie rewolucję, w której przewagę mieli akurat socjaldemokraci, głoszący demokratyczne hasła.

W tym kontekście można inaczej spojrzeć na zupełnie pozbawione profesjonalizmu brytyjskie przygotowania do Konferencji Pokojowej w Paryżu. Premier Lloyd George, chcący odsunąć od wpływu na bieg spraw *Foreign Office*, nominował do ich przeprowadzenia osoby ze swoje najbliższego otoczenia: sir Maurice'a Hankeya<sup>20</sup> i południowoafrykańskiego generała Johannes Smutsa<sup>21</sup>. Obaj byli już poważnie obciążeni obowiązkami, ale zdecydowanie trudniejsze zadanie miał Smuts, który odpowiadał za merytoryczne przygotowanie delegacji pokojowej. Z powodu braku czasu nie przejrzał nawet dokumentów nadchodzących do niego z różnych agend rządowych, zdołał je ledwie podpisać nazwiskiem swoim lub swojego najbliższego współpracownika<sup>22</sup> i przewieźć do Paryża jako materiały Brytyjskiej Delegacji Pokojowej. Niejednokrotnie dokumentom brakowało spójności, a zdarzały się situa-

<sup>19</sup> J. Pajewski, *op. cit.*, s. 760-761; M. Gilbert, *op. cit.*, s. 504.

<sup>20</sup> Sekretarz Gabinetu Wojennego i Komitetu Obrony Imperium (*CID*).

<sup>21</sup> Członek Imperialnego Gabinetu Wojennego oraz Komitetu do Spraw Demobilizacji, odpowiedzialnego za jak najszybszą redukcję armii brytyjskiej.

<sup>22</sup> Był nim sir Erle Richards z *India Office*.



cje, gdzie sugerowane przez różne departamenty rozwiązania były ze sobą sprzeczne, np. w kwestii odszkodowań państw pokonanych<sup>23</sup>. Memoranda wzięte do Paryża nie przysłużyły się zresztą niczemu z powodu trybu pracy Davida Lloyd George'a, który uchodził za człowieka, na którego „alergicznie działało czytanie dokumentów”<sup>24</sup>. Natomiast Konferencja Pokojowa tak była zorganizowana, że wszystkie decyzje spoczywały w rękach szefów delegacji pięciu Wielkich Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych i właściwie od ich osobistych poglądów zależało, jakich racji będą bronić<sup>25</sup>. W takiej sytuacji Lloyd George posiadał dużą dowolność w formułowaniu opinii. Nie to było jednakże najważniejsze, lecz fakt, że brytyjski premier nie miał się właściwie o co spierać. Większość postulatów wojennych jego kraju dotyczyła pokonania Niemiec i została zrealizowana już w ramach warunków zawieszenia broni. Do ostatecznego odebrania Niemcom kolonii i zatwierdzenia zmian terytorialnych – w rzeczywistości już dokonanych na zachodzie Niemiec – wystarczyły postanowienia przyszłej Konferencji Pokojowej. A to nie było trudne, skoro interesujące Londyn rozwiązania już wprowadzono w życie.

Pozostał do zrealizowania jedynie postulat wymuszenia od Niemiec odszkodowań za straty wojenne. Z takim hasłem szła do wyborów 14 grudnia 1918 r. liberalno-konserwatywna koalicja rządząca<sup>26</sup>. Aby to osiągnąć, strona brytyjska musiała doprowadzić do porozumienia się reprezentującej wygórowane oczekiwania Francji ze Stanami Zjednoczonymi, którym przyświecały wręcz przeciwne intencje. Co ważniejsze, Brytyjczycy jechali na Konferencję Pokojową poważnie podzieleni w tej kwestii. O ile lordowie John Sumner of Ibstone<sup>27</sup> i Walter Cunliffe<sup>28</sup> oraz australijski premier Moris Hughes, reprezentujący Londyn w Komisji Reparacyjnej, byli zwolennikami koncepcji lansowanej w trakcie grudniowej kampanii wyborczej, o tyle znany ekonomista reprezentujący Skarb, *sir* John Maynard Keynes we współpracy z generałem Johannesem Smutsem negowali sensowność nadmiernego obciążania pokonanych. Argumentem była możliwość zrujnowania gospodarczego Niemiec i innych krajów wrogich, co odbiłoby się także w przyszłości na gospodarce brytyjskiej i innych zwycięzców. Keynes wyjechał nawet demonstracyjnie z Paryża w czerwcu 1919 r., nie mogąc przeforsować swojego punktu widzenia. Z czasem taki właśnie plan działania chciał realizować premier i większość pracowników *Foreign Office*, uznając, że zbyt-

<sup>23</sup> Szczegóły D. Jeziomy, *Londyn a spuścizna po monarchii Habsburgów. Sprawa Austrii w koncepcjach i praktyce dyplomatycznej Wielkiej Brytanii (1918-1919)*, Toruń 2002, s. 26-36.

<sup>24</sup> M. L. Dockrill & Z. S. Steiner, *The Foreign Office at the Paris Peace Conference in 1919*, „International History Review” Vol. II, 1980, No 1, s. 85-86; Philip Kerr pisywał każdego dnia krótkie streszczenia dla premiera (2-5 stron maszynopisu) na temat tego, co działo się na Konferencji Pokojowej. Poszczególne tematy oznaczał nagłówkami. Komplet tej korespondencji w *Scottish Record Office*, Edynburg, Lord Lothian Papers GD 40/17/1214-1285.

<sup>25</sup> M. L. Dockrill & Z. S. Steiner, *op. cit.*, s. 61-62, 64-65; J. Dillon, *Konferencja Pokojowa w Paryżu 1919*, Warszawa 1921, s. 84-85.

<sup>26</sup> Najpopularniejsze hasła tych wyborów brzmiały „powiesić kajzera” i „Niemcy zapłacą do ostatniego pensa”.

<sup>27</sup> Wybitny brytyjski sędzia tego okresu.

<sup>28</sup> Były szef *Bank of England*.

nie karanie Niemiec zachwiałoby równowagą europejską i otworzyłoby je na hasła bolszewickie<sup>29</sup>. Brak ostatecznych rozwiązań Konferencji Pokojowej w dziedzinie reparacji trudno więc uznać za jakąś porażkę dla Londynu, skoro tamtejsze elity polityczne i ekonomiczne nie zdołały uzgodnić jednolitej koncepcji we własnym gronie.

Z warunków pokoju wersalskiego można było domniemać, że Wielka Brytania wyszła z Wielkiej Wojny zwycięsko. Kolonie zostały Niemcom odebrane, potęga morską złamana, wojska lądowe zachowały się w formie niemogącej zagrozić Londynowi, tak pod względem ilościowym, jak i gdy chodzi o jakość uzbrojenia. Odbudowano Belgię, a Francja wzmocniła się na tyle, aby móc trzymać Niemcy w szachu. Nie doszło też do poważnego naruszenia równowagi europejskiej, choć przez kilkanaście pierwszych lat po wojnie obawiano się dominacji Paryża w Europie. Podejrzliwość wobec Francji dodatkowo wzmocniały jej sojusze z krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Z tego powodu *Foreign Office* powróciło do sprawdzonej od lat formuły dbania o równowagę na Starym Kontynencie. Po rozpadzie Austro-Węgier i Rosji w Europie Środkowo-Wschodniej było to niewykonalne i dlatego zainteresowanie Londynu tą częścią kontynentu ogromnie zmalało. Możliwa do pomyślenia była co najwyżej równowaga pomiędzy Francją a Niemcami<sup>30</sup>. O ile więc politycy brytyjscy w oficjalnych enuncjacjach po I wojnie światowej odcinali się od idei dominującej w myśleniu o polityce zagranicznej przez cały XIX w., ponieważ nie uchroniła ona przed wybuchem krwawego konfliktu, o tyle większość dyplomatów szybko powróciła do niej.

Warto zauważyć jednak, iż część pracowników *FO* uległa czarowi hasel głoszonych przez prezydenta Wilsona. Co prawda, ich rola bardzo szybko malała, a nawet dochodziło do opuszczenia przez nich resortu. W koncepcji głoszonej zza oceanu chodziło o położenie kresu europocentryzmowi, tajnej dyplomacji i dominacji większych graczy na arenie międzynarodowej. W zamian amerykański przywódca domagał się wprowadzenia jawności obrad w trakcie konferencji międzynarodowych, by zwykły obywatel mógł się angażować w politykę swego kraju, skoro walczył na frontach wojny, ryzykując życie. Zapobiegłoby to załatwianiu przez rządy mocarstw własnych interesów wbrew woli mieszkańców kraju, czyli wbrew zasadzie samostanowienia narodów. Zamiast rywalizacji kraje musiałyby zacząć współpracować ze sobą, aby rozwiązywać problemy unikając niechcianej przez zwykłych obywateli wojny. Ten sposób myślenia widoczny był także u brytyjskich elit politycznych – tutaj zakorzenił się on o wiele silniej niż w szeregach dyplomatów. Stosowanie popularnej frazeologii

<sup>29</sup> J. M. Keynes, *The Economic Consequences of the Peace*, London 1920, s. 3-6; *Selection from the Smuts Papers*, Vol. IV, Cambridge 1966, s. 252-253, Smuts do C. P. Scotta (wydawca „Manchester Guardian”) z 26 VI 1919; British Library, Londyn, Department of Manuscripts, Additional Papers 50905/195-196, rozmowy Smuts-Scott z 25.05. i 5.07.1919; H. Elcock, *J. M. Keynes at the Paris Peace Conference*, [w:] M. Keynes, *Essays on John Maynard Keynes*, Cambridge, 1975, s. 162-165, 172-173; E. Goldstein, *op. cit.*, s. 196-200; A. Orde, *op. cit.*, s. 33-34.

<sup>30</sup> B. J. C. McKercher, *Old Diplomacy and New: The Foreign Office and Foreign Policy 1919-1939*, [w:] *Diplomacy and World Power. Studies in British Foreign Policy. 1890-1950*, eds. M. Dockrill & B. J. C. McKercher, Cambridge 1996, s. 82-108; M. L. Roi, *Alternative to Appeasement. Sir Robert Vansittart and Alliance Diplomacy, 1934-1937*, Westport-London 1997, s. 17-18, 44-45.

niewątpliwie pozwalało odnosić sukcesy wyborcze przez pierwsze kilkanaście lat po zakończeniu wojny<sup>31</sup>.

Brak jednej, dominującej wizji powojennego ładu w szeregach nie tylko *Foreign Office*, ale i szeroko rozumianych elit, doprowadził szybko do zanegowania traktatu wersalskiego i to z różnych pozycji. Duża część polityków wypowiadała się przeciwko tak surowemu potraktowaniu Niemiec, po których spodziewano się teraz chęci odwetu, wręcz usprawiedliwiano ich rewizjonizm. Nie bez przyczyny wiązano powyższe poglądy z resentymentami wobec Francji i jej domniemanej woli zdominowania Europy. Utworzenie dodatkowo w Europie Środkowo-Wschodniej szeregu państw mniejszych, niezdolnych do obronienia się przed zakusami mocarstw, powiększało pesymizm wielu polityków brytyjskich zajmujących znaczące stanowiska w Londynie oraz w rządach dominiów. Wszystko to rodziło pytania o trwałość systemu wypracowanego w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu<sup>32</sup>.

Debata prowadzona w powyżej naszkicowanym duchu oznaczała podważanie sensu dramatycznie wielkich ofiar ponoszonych przez ponad cztery lata toczzonej wojny. Wielka Brytania należała do tych szczęśliwych krajów, na których terenie nie toczyły się zmagania wojenne. Tym niemniej straty poniesione w trakcie konfliktu osiągnęły szokującą wielkość. Pierwszy raz w historii armia brytyjska przekształciła się w 1916 r. w armię z poboru, która liczebnością odpowiadała siłom innych mocarstw. Zanim jednak doszło do obowiązkowego poboru mężczyzn w wielu 18-41 lat (w styczniu 1916 r. objęto nim wszystkich kawalerów, a w maju tego roku także żonatych), rekrutów pozyskiwano w wyniku rozmaitych, nieraz bardzo wyrafinowanych i uciekających się do emocji kampanii propagandowych. Zachęcano w nich różnorakimi hasłami, aby pójść do armii; odwoływano się do sumień, zbierano informacje o możliwościach mobilizacyjnych mężczyzn w wieku 18-35 lat; piętnowano lub wyśmiewano uchylających się od służby wojskowej, czy wreszcie „wylapywano” wałęsających się po ulicach bezrobotnych. Z powodu zmobilizowania tak wielkiej armii, straty były proporcjonalnie wysokie, a przez to przemawiające do ludzi. Gdyby liczyć samych tylko wojskowych pochodzących w terenie Wysp Brytyjskich, na frontach I wojny poległo ponad 600 tys. mężczyzn. Po doliczeniu walczących pochodzących z posiadłości zamorskich, bilans ofiar wzrastał o przynajmniej 150 tys. zabitych<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> H. Nicolson, *Transition from the Old to the New Diplomacy*, [w:] *Modern Diplomacy. The Art and the Artisans*, ed. E. Plischke, Washington 1979, s. 44-48; J. Connell, „*The Office*”, *A Study of British Foreign Policy and its Makers, 1919-1951*, London 1958, s. 22-23; H. Hanak, *A Lost Cause: The English Radicals and the Habsburg Empire. 1914-1918*, „*Journal of Central European Affairs*” Vol. XXIII, 1963, No 2, s. 176-177; W. Fest, *Peace or Partition. The Habsburg Monarchy and British Policy. 1914-1918*, London 1978, s. 100-109, 224-232; D. Jeziorny, *Co dalej ...*, s. 85-87.

<sup>32</sup> G. Martel, *The Prehistory of Appeasement: Headlam-Morley, the Peace Settlement and Revisionism*, „*Diplomacy & Statecraft*” Vol. IX, 1998, Is. 3, s. 243-262; J. E. Wrench, *Alfred Lord Milner. The Man of No Illusion. 1854-1925*, London 1958, s. 357; B. J. C. McKercher, *National Security and Imperial Defence: British Grand Strategy and Appeasement, 1930-1939*, „*Diplomacy & Statecraft*” Vol. XVIII, 2008, Is. 3, s. 398-399.

<sup>33</sup> W I wojnie światowej walczyło ponad 2 mln Afrykanów – odpowiadali zwykle za transport zaopatrzenia, broni i rannych. Część znalazła się w Europie. Choć nie zmagala się na pierwszej linii frontu,

W innych poważnych obliczeniach statystycznych sugerowano nawet, że całkowita liczba poległych lub zmarłych od ran wynosiła w Wielkiej Brytanii 908 tys. osób. Żołnierze brytyjscy służący w okopach na froncie zachodnim bardziej spodziewali się śmierci niż przeżycia. Statystycznie życie utraciło 12% powołanych do służby wojskowej. Miało to wielki wpływ na psychikę ludzką. W czasie bitwy nad Sommą (1 sierpnia – 18 listopada 1916 r.) straty obu walczących stron wyniosły ponad 450 tys. osób, a linie frontu zmieniały się zaledwie o kilkaset metrów. Rozmiar cierpień w obu obozach (straty po stronie Ententy były o 150% wyższe niż niemieckie) był tak ogromny, że zaczęto mówić „nigdy więcej wojny”. Biorąc pod uwagę terytorialny sposób tworzenia oddziałów brytyjskich sił lądowych, wrażenie strat wydawało się niejednokrotnie przytłaczające. Do niektórych miejscowości nie powróciło 70-80% wysłanych na front mężczyzn<sup>34</sup>.

Doświadczenie „jarki” lub „fabryki śmierci” pogłębione było przez ogrom cierpień ludzi, którzy w czasie wojny zostali inwalidami na skutek poniesionych ran. Obliczenia statystyczne dotyczące Wielkiej Brytanii wskazują na około 1,5-1,7 mln żołnierzy i oficerów dotkniętych trwałym kalectwem fizycznym, często uniemożliwiającym normalne życie. Ich stan nie pozostawiał wątpliwości, że wojna przy istniejących środkach rażenia to koszmar dla walczących mężczyzn. Śmierć mogła przytrafić się w każdej chwili i przyjść z każdej strony. Doliczyć należy choroby psychiczne żołnierzy – w Wielkiej Brytanii około 80 tys. (w innych państwach wielokrotnie więcej, np. w Niemczech 270 tys.; w USA 159 tys.). Nierzadko traktowano tych ludzi jak zdrajców, bo nie chcieli wyjść z okopów i atakować, przedzierając się przez pola minowe i druty kolczaste – nie pomagały w tym względnie surowe kary. Po wojnie objawiała się u nich nieustanna nerwowość, agresja, apatia, paraliż, amnezja, niekontrolowane czynności fizjologicznych. Nie można zapominać o chorobach wenerycznych. Żołnierze nierzadko odwiedzali domy publiczne w okolicach stacjonowania swojego oddziału, a dowódcy zgadzali się na takie przyjemności jako formę walki ze stresem. W 1916 r. ponad 19% pacjentów brytyjskich szpitali polowych stanowili chorzy na choroby weneryczne. Niektórzy rekruci specjalnie się zarażali, by uniknąć wysłania na front, nie bacząc na medyczne ostrzeżenia (ceną mogła być nawet utrata wzroku)<sup>35</sup>.

---

to jednak znalazła się w skrajnie trudnych warunkach. Stąd wiele ofiar z powodu chorób. W walkach w Afryce też zmarło – według różnych szacunków – około 100-250 tys. żołnierzy powołanych do służby spośród ludności tubylczej, z czego większa część mogła pochodzić z kolonii brytyjskich. Wojna ujawniała fałsz tkwiący w haśle o przybliżaniu Afrykanom cywilizacji.

<sup>34</sup> J. Kędziński, *Dzieje Anglii*, t. II: 1830-1939, Wrocław 1986, s. 458; A. G. V. Simmonds, *op. cit.*, s. 41-53; W. Mazurczak, *Kolonializm i wojna. Brytyjskie imperium kolonialne w czasie II wojny światowej*, Poznań 1999, s. 55-56; N. Davies, *Wyspy. Historia*, Kraków 2003, s. 779-780; N. Ferguson, *op. cit.*, s. 355; M. Gilbert, *op. cit.*, s. 509; J. Winter, *Großbritannien*, [w:] G. Hirschfeld, G. Krumeich, & I. Renz, *Enzyklopädie Erster Weltkrieg*, 2 Aufl., Paderborn 2004, s. 52; *The Routledge Companion to World History since 1914*, eds. Ch. Cook & J. Stevenson, London–New York 2005, s. 8; D. Jeziorny, *Dyplomacja brytyjska wobec koncepcji paktu wschodniego (1933-1935). Analizy, projekty, działania*, Łódź 2011, s. 23-24.

<sup>35</sup> J. Winter, *Shell Shock*, [w:] *The Cambridge History of the First World War*, Vol. III, ed. J. Winter, Cambridge 2014, s. 310-315, 318-321; J. Kędziński, *op. cit.*, s. 458; A. Chwałba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914-1918*, Kraków 2014, s. 442-452.

W kontekście rozważań na temat strat w szeregach brytyjskich żołnierzy nie bez znaczenia jest pytanie o skuteczność tej armii. Okazuje się, że Brytyjczycy dzielnością w okopach nie ustępowali wojskom innych walczących stron. Szybko po wypowiedzeniu wojny Niemcom na Kontynent skierowano 6 dywizji, ażeby nie pozwolić Rzeszy zająć całej Belgii. Ten manewr się udał. Około 10% terytorium tego kraju nigdy nie wpadło w ręce niemieckie. Państwu Centralnym nie udało się również wbić klina pomiędzy oddziały brytyjskie i francuskie na terytorium Francji. Nie do przecenienia był udział brytyjskiej floty, która bardzo skutecznie zablokowała wybrzeża niemieckie, doprowadzając w rzeczywistości do wygłodzenia wrogów w ciągu czterech lat wojny. Istotne znaczenie odegrała *Royal Navy* w przewozie brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego na kontynent (największe nasilenie transportów 15-17 sierpnia 1914 r.). Remisowy wynik bitwy jutlandzkiej, ani też straty poniesione w efekcie zastosowania przez Niemców taktyki „nieograniczonej wojny podwodnej” (zatoniono 6394 jednostki pływające o łącznej wyporności 11,9 mln ton) w niczym nie umniejszały ogromnego znaczenia największej floty wojennej ówczesnego świata<sup>36</sup>.

Z kwestią inwalidów wojennych wiązały się problemy nie tylko społeczne. Przede wszystkim państwo współfinansowało opiekę nad nimi. Wszak to właśnie rząd zmuszał obywateli do służby w wojsku i dlatego musiał wspierać rannych. Był to niewątpliwie przełom w myśleniu Brytyjczyków o służbie wojskowej, ale również o konieczności zwiększenia zaangażowania finansowego rządu. Koszty poniesione na utrzymanie inwalidów to tylko jeden ze składników budżetu wojennego, a następnie pokojowego. Wielka Brytania wydała na wojnę najwięcej ze wszystkich państw w niej uczestniczących. Było to ponad 10 mld funtów szt., czyli jak na ówczesne realia, suma horrendalna. Pieniądze przeznaczano na żołd i wyekwipowanie różnych rodzajów wojska. Poza tym doszło do wyścigu zbrojeń – od wynalezienia nowych, skuteczniejszych środków rażenia oraz obrony zależał sukces w zmaganiach wojennych. W przypadku Wielkiej Brytanii dochodziło jeszcze finansowanie koalicjantów. Rząd w Londynie pożyczył swoim sojusznikom w ciągu pierwszych dwóch lat prawie 3,8 mld dolarów, ale później sam już musiał zaciągać pożyczki. Warto zauważyć, że 2,5 mln dolarów wysłano do Rosji, skąd trudno się było spodziewać spłat. Pod koniec 1916 r. mocarstwa europejskie miały pełną świadomość, że nie mogą sobie pozwolić na kontynuowanie wojny ze względów finansowych. Jedynym źródłem pieniędzy mogły być prywatne banki amerykańskie, spodziewające się krociowych zysków. Do końca marca 1917 r. rząd amerykański nie chciał udzielać kredytów, powołując się na swoją neutralność, ale kraje Ententy zdążyły już pożyczyć zza oceanu 2,3 mld dolarów. Później ich zadłużenie tylko rosło. Na Wielką Brytanię przypadało do oddania 4 mld dolarów spośród 9,5 mld, jakie kraje europejskie pożyczyły w bankach amerykańskich do momentu rozpoczęcia Konferencji Pokojowej w Paryżu. Poza zadłuże-

<sup>36</sup> J. Gozdawa-Gołębiowski & T. Wywerka-Prekurat, *Pierwsza wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1973, s. 28-30, 52-55, 313-330; I. F. W. Becket, *Pierwsza wojna światowa 1914-1918*, Warszawa 2009, s. 244. M. Gilbert (*op. cit.*, s. 62, 67, 80-84, 87-93, 98-99, 104-109, 114-120) podaje przykłady dzielności żołnierzy brytyjskich w pierwszych miesiącach wojny, które momentami zadziwiała Niemców.

niem zagranicznym Rząd JKM rozpiisał trzykrotnie pożyczkę wewnętrzną. Doprowadziło to do jeszcze większych obciążeń budżetu brytyjskiego po zakończeniu wojny<sup>37</sup>.

W powyższej sytuacji nie lada wyzwaniem było w ogóle oszacowanie przychodów i wydatków rządu. Sir Austen Chamberlain jako kanclerz Skarbu musiał konstruować budżet mając wiele niewiadomych. W 1918 r. wynosił on 842 mln funtów szt., podczas gdy w ostatnim roku przed wybuchem wojny nie przekraczał 150 mln funtów. W roku rozliczeniowym 1919/1920 Chamberlain przewidywał wydatki wysokości 1.690.280.000 funtów szt. przy deficycie sięgającym ponad 233 mln. O ile większość Brytyjczyków oczekiwała pewnego rozluźnienia rygorów budżetowych po zakończeniu zmagani militarnych, rozwój wypadków zmierzał w kierunku zupełnie przeciwnym. Rząd brytyjski starał się nie podnosić w czasie wojny podatków (wyjątkiem był podatek od towarów luksusowych). Po jej zakończeniu kanclerz skarbu zdecydował się na podniesienie stawki od spirytusu i piwa oraz wprowadził specjalny podatek od śmierci. Jego wysokość zależała od dochodów umierającego (najbogatsi płacili do 40% wartości swego stanu posiadania). Tak wysoki wzrost świadczeń na rzecz państwa okazał się koniecznością, ażeby w ogóle obsłużyć długi państwowe. Zarządzanie nimi oraz spłacanie jedynie odsetek zabierało połowę dochodów budżetu<sup>38</sup>. W rezultacie resort zajmujący się finansami zaczął odgrywać najważniejszą rolę w rządzie. Kwestie finansowe i gospodarcze były zresztą jednymi z najważniejszych w relacjach międzynarodowych. Z tego powodu personel *Foreign Office* musiał znacznie poszerzyć swe kadry, ażeby móc się w ogóle tymi zagadnieniami zajmować. Była to kolejna konsekwencja I wojny światowej dla Wielkiej Brytanii. Aparat urzędniczy w każdym resorcie, w tym w *FO*, rozrósł się, a to czyniło państwo droższym<sup>39</sup>.

Swego rodzaju wytchnienie dla finansów państwowych Wielkiej Brytanii niósł powojenny *boom* gospodarczy. Był on spowodowany zniszczeniami i ograniczeniem na terenie Europy produkcji ważnych artykułów, których mogła dostarczyć akurat gospodarka brytyjska. Na rynkach europejskich brakowało praktycznie wszystkiego, co potrzebne było do życia w warunkach pokoju, szczególnie węgla. Zapotrzebowanie składane w przedsiębiorstwach brytyjskich powodowało wzrost produkcji. Było to możliwe, ponieważ na ziemiach brytyjskich nie toczyła się wojna i po powrocie do kraju zdemobilizowanych żołnierzy można było szybko zwiększyć wydobycie. *Prosperity* rozładowała czasowo problem bezrobocia, ale równocześnie doprowadziła do ogromnego wzrostu cen; zgodnie z prawem podaży i popytu rynek absorbował

<sup>37</sup> N. Ferguson, *op. cit.*, s. 370; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 526-529; A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921-1937*, s. 20-21; J. Kędziński, *op. cit.*, s. 459. Szczegółowe informacje na temat ilości i rodzajów wyprodukowanych przez Wielką Brytanię oraz inne walczące mocarstwa materiałów wojennych podane w J. Ciepiewski, I. Kostrowicka, Z. Landau & J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza świata w XIX i XX wieku*, Warszawa 1970, s. 302-309.

<sup>38</sup> Ch. Petrie, *The Life and Letters of Sir Austen Chamberlain*, Vol. II, London 1939, s. 140-144.

<sup>39</sup> D. C. Watt, *The Nature of the Foreign Policy-Making Elite in Britain*, [w:] idem, *Personalities and Politics. Studies in the Formation of British Foreign Policy in the Twentieth Century*, London 1965, s. 4; *The Organization of British Central Government 1914-1956. A Survey by a Study Group of Royal Institute of Public Administration*, ed. D. N. Chester, London 1957, s. 24; Z. Steiner & M. L. Dockrill *The Foreign Office Reforms, 1919-1921*, „The Historical Journal” Vol. XVII, 1974, No 1, s. 134, 141-142.

początkowo niemal wszystko. Owocowało to zwiększeniem się kosztów życia zwykłych Brytyjczyków – ceny osiągnęły swój szczyt w połowie 1920 r. Od lata tego roku gospodarka brytyjska zaczęła wpadać w powojenną recesję, gdyż w Europie nie potrzebowano już tylu artykułów z Wysp. Nagły wzrost cen, który dla obywateli oznaczał poważne ograniczenia w możliwości nabywania towarów, okazał się jednakże zbawienny dla budżetu państwa, mogącego poszczycić się nadwyżką przychodów nad wydatkami. Przyczyniły się do tego wpływy z podatków pośrednich. Oznaczało to niewątpliwie nadzieje na rozpoczęcia spłat długów przytłaczających brytyjski Skarb. Był to jednak tylko sukces przejściowy<sup>40</sup>.

Rozwój wypadków z początku okresu międzywojennego doprowadził, jak już wspomniano, do znacznego zwiększenia roli Skarbu w rządzie Jego Królewskiej Mości. Jednym z priorytetów Londynu było wyjście z zadłużenia, a temu celowi podporządkowane były inne. Miało to dwie konsekwencje: po pierwsze, robiono wszystko, aby ograniczyć inflację, która musiała prowadzić do osłabienia kursu funta wobec dolara, a wtedy zadłużenie dodatkowo wzrosłoby. Tak się *de facto* działo, skoro 1 funt kosztował w marcu 1919 r. 4,76 dolara, natomiast w lutym 1920 r. już tylko 3,40 dolara. Trzeba było zredukować wszelkie wydatki dolarowe, czyli zakupy w Stanach Zjednoczonych, by nie zadłużać się jeszcze bardziej. Prowadziło to do niemożności udzielenia przez Wielką Brytanię pomocy materialnej krajom europejskim. Wszak towary w niezbędnej ilości można było sprowadzić tylko zza oceanu. Po drugie, rząd brytyjski ograniczył pożyczanie pieniędzy za granicę, a także gwarantowanie kredytów udzielanych przez prywatne banki brytyjskie. W bardzo niepewnej sytuacji ekonomicznej po zakończeniu wojny mało kto odważył się inwestować na Starym Kontynencie bez gwarancji rządowych. Zniechęcać do pożyczania pieniędzy za granicę mogły dotychczasowe długi sojuszników, których nikt nie zamierzał nawet Brytyjczykom oddawać. Namówienie rządu USA do współpracy w dziele odbudowy ekonomicznej Europy okazało się niemożliwe, a bez jego uczestnictwa Londyn nie wyobrażał sobie własnego zaangażowania. Jedynie kredyt amerykański udzielony na korzystnych warunkach mógł popchnąć sprawę do przodu. Tego jednak amerykańskie banki udzielać nie chciały. Co więcej, ustawodawstwo USA zakazywało pożyczania kolejnych pieniędzy państwu niewywiązującym się ze zobowiązań wobec własnych instytucji finansowych. W ten sposób doszło do całkowitego zablokowania możliwości rekonstrukcji gospodarczej wyniszczonej wojną Europy. Londyn próbował w pierwszych latach powojennych wpływać na zmianę stanowiska Stanów Zjednoczonych, lecz bezskutecznie<sup>41</sup>. Mimo więc ambitnych planów *Board of Trade*, nie sposób było doprowadzić do zwiększenia ekspansji handlowej Wielkiej Brytanii w Europie. Wielka Brytania zamierzała chronić swój rynek przed towarami zza granicy. Eksportowi nie służył też utrzymywany na jak najwyższym poziomie kurs funta.

<sup>40</sup> A. T. K. Grant, *A Study of the Capital Market in Britain from 1919-1936*, 2 ed., London 1967, s. 55-58, 68-7; A. Orde, *op. cit.*, s. 65-66; L. J. Williams, *Britain and the World Economy, 1919-1970*, London 1971, s. 23-25.

<sup>41</sup> A. T. K. Grant, *op. cit.*, s. 69-70, 101, 171-172; A. Orde, *op. cit.*, s. 51, 66, 77, 86-87.

Wszystkie waluty europejskie traciły na wartości, a to powodowało raczej wzrost eksportu tych państw i to także na Wyspy. Dane z 1918 r. wskazywały na nadwyżkę wartości importu nad eksportem wysokości 789,910,000 funtów szt. Dylematami tymi zajmował się rząd latem 1919 r.<sup>42</sup>

Taka sytuacja oddalała nadzieje londyńskiego *City* na odzyskanie długów wojennych, stanowiących przecież poważne sumy, które można by zainwestować w kraju na rzecz jego odbudowy. *City* traciło właściwie od pierwszego dnia wojny z powodu zamarcia życia giełdowego i wycofywania depozytów przez obywateli. Za tym szło wstrzymanie handlu zagranicznego, którego nie miał kto finansować. Natomiast flota handlowa obawiała się wychodzić z portów ze względu na zagrożenie zatopienia. Wszystkie te utrudnienia osłabiały rolę *City* w świecie finansów międzynarodowych. Z kolei na uzależnienie spłat państw *Ententy* wobec banków amerykańskich od spłat niemieckich reparacji wobec Wielkiej Brytanii i jej sojuszników nie chciał się zgodzić Waszyngton, aby nie doprowadzić do powstania zjednoczonego frontu dłużników. W efekcie Rząd JKM musiał zacząć oddawać pieniądze Amerykanom, nie otrzymując niczego z krajów europejskich. Jego pozycja negocjacyjna była też o wiele słabsza w porównaniu z zamorskim mocarstwem. Waszyngton mógł bowiem kusić udzieleniem kolejnych kredytów, o ile dłużnik zaczęłby spłacać zaległości wojenne. Londyn nie mógł zaoferować niczego podobnego<sup>43</sup>. W ten sposób zaznaczająca się już w okresie przedwojennym<sup>44</sup> przewaga gospodarcza USA nad Wielką Brytanią wciąż rosła.

Rozwoju ekspansji handlowej Wielkiej Brytanii, a co za tym szło, wzrostu udziału w gospodarce światowej, nie mógł na pewno przyspieszyć rozwój sytuacji wewnętrzzpolitycznej. Coraz większą siłę nacisku stanowili laburzyści. Przed I wojną światową liczebność *Trade Unions* i innych organizacji robotniczych przekraczała 4 mln członków, ale nie przekładało się to na wynik wyborczy. W wyborach 14 grudnia 1918 r. zdobyli oni 59 miejsc w Izbie Gmin i zaczęli stanowić liczącą się opozycję. Mieli w swoim programie uspołecznienie środków produkcji i wolę poprawy warunków życia i pracy robotników, a wszystko to można było zrobić poprzez przejęcie władzy. Latem 1919 r. rozpoczęła się fala strajków, które dawały się mocno we znaki przedsiębiorcom brytyjskim. Ich zasięg niepokoił władze. Środowiska lewicowe na Wyspach przejawiały też silne sympatie wobec Rosji Sowieckiej. Były one bardzo wyraźne w czasie wojny polsko-bolszewickiej i przejawiały się m.in. wstrzymywaniem statków z pomocą dla Polski. Powstała nawet Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii, która głosiła konieczność przeprowadzenia rewolucji (dyskusyjne było, czy chodziłoby o masowe wystąpienie proletariackie, czy raczej przewrót w stylu leni-

<sup>42</sup> The National Archives, Londyn, Cabinet Papers (dalej CAB) 24/ 58-70, 97-105, memorandum Board of Trade z 16 VI 1919; *ibidem*, CAB 23/15/206-239, 261-266, posiedzenia rządu z 8 i 14 VIII 1919; L. J. Williams, *op. cit.*, s. 18-19.

<sup>43</sup> A. Orde, *op. cit.*, s. 29-30, 32-33, 39-53, 62-63, 86-87; A. G. V. Simmonds, *op. cit.*, s. 36-37; V. N. Bandera, *Foreign Capital as an Instrument of National Economic Policy*, The Hague 1964, s. 20-21; J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995, s. 159-166.

<sup>44</sup> A. G. V. Simmonds, *op. cit.*, s. 9-10.



nowskim). Początkowo było to nieliczne środowisko, lecz przez kilka pierwszych powojennych lat miało ono bliskie relacje z szeroko rozumianym brytyjskim ruchem robotniczym, wpływając na jego poczynania, a nawet zdobywając szerokie poparcie dla swoich inicjatyw (głównie *National Minority Movement*<sup>45</sup> i *National Unemployed Workers' Movement*<sup>46</sup>). Dlatego władze brytyjskie, chcąc zawczasu rozładować ewentualne źródła konfliktów społecznych, wprowadziły szeroko zakrojone ustawodawstwo socjalne. Dotyczyło ono: ośmiogodzinnego dnia pracy, obowiązkowych ubezpieczeń od bezrobocia, chorób, wypadków i starości (składki na emerytury). W zakładach pracy robotnicy mieli coraz częściej głos współdecydujący w kwestiach warunków pracy i płacy. Wszystkie te elementy niewątpliwie podrażały produkcję i obciążały budżet<sup>47</sup>. Były to koszty związane z wojną, ponieważ w czasie jej trwania doszło do przejścia władzy w Rosji przez bolszewików, a także do wzrostu społecznego rozczarowania i nieufności wobec własnego rządu z powodu ponoszonych ofiar.

Wśród społecznych konsekwencji I wojny światowej wyróżnić należałoby jeszcze kwestię kobiet i ich roli w społeczeństwie. Udział kobiet w gospodarce Wielkiej Brytanii w czasie I wojny światowej poważnie wzrósł, głównie w przemyśle zbrojeniowym, handlu, transporcie i pracy biurowej. Z 5,9 mln kobiet pracujących zawodowo w 1914 r. po ponad czterech latach zmagania na frontach liczba ta wzrosła do 7,3 mln. Kierowały się patriotyzmem oraz chęcią nowego życia i większej wolności. Powodowało to konflikty społeczne, np. związki zawodowe nie chciały, aby kobiety zabierały pracę mężczyznom i dlatego postulowały nieprzyjmowanie przedstawicielek drugiej płci do prac „typowo męskich”. Jednak rząd bardzo pragmatycznie porozumiewał się w kwestii zatrudnienia ze związkami zawodowymi, które na szczeblu lokalnym efektywnie kontrolowały politykę zatrudnienia. Wymogi utrzymania właściwego poziomu produkcji, szczególnie zbrojeniowej, dawały rządowi niepodważalne argumenty do zatrudniania kobiet w zakładach metalurgicznych. Z kolei *Trade Unions* zdołały wymóc na władzach niepowoływanie do armii wykwalifikowanych pracowników i zastępowanie ich niewykwalifikowanymi. Innym przejawem sporów były żądania podwyższenia płac i polepszenia warunków pracy, gdyż te powodowały niemało ofiar (np. w wyniku wybuchu w fabryce amunicji w Silverstone we wschodnim Londynie 19 stycznia 1917 r. zginęło 69 osób, a rannych zostało ponad 1000). Z brytyjskich statystyk rządowych wynika, iż robotnicy byli skuteczni w walce o podwyżki płac, choć

<sup>45</sup> Ruch działający jako frakcja w ramach brytyjskich *Trade Unions*. W zamyśle twórców chodziło o wpływanie od wewnątrz na poczynania brytyjskich związków zawodowych.

<sup>46</sup> Ruch znany przede wszystkim z organizowania masowych marszów po ulicach dużych miast brytyjskich – największych w stolicy. Szczególny rozmach uzyskał w latach wielkiego kryzysu gospodarczego.

<sup>47</sup> J. Kędzierski, *op. cit.*, s. 466, 480-484; A. G. V. Simmonds, *op. cit.*, s. 13-14, 81-90; K. Young, Arthur James Balfour. *The Happy Life of the Politician. Prime Minister, Statesman and Philosopher, 1848-1930*, London 1963, s. 405; K. Morgan & T. Saarela, *Northern Underground Revisited: Finnish Reds and the Origins of British Communism*, „European History Quarterly” Vol. XXIX, 1999, No 2, s. 182-209; J. Ciepiewski, I. Kostrowicka, Z. Landau & J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 339; K. Morgan, *Harry Pollitt, Manchester-New York 1993*, s. 31-33, 47-49; R. Hayburn, *The National Unemployed Workers' Movement, 1921-1936*, „International Review of Social History” Vol. XXVIII, 1983, No 3, s. 279-286.

w tym samym czasie rosły koszty utrzymania, więc nie da się określić, czy wynagrodzenia powiększyły się realnie. Liczba strajków wyraźnie rosła w trakcie trwania wojny i rząd się ich obawiał. Pogłębiła się feminizacja niektórych zawodów, takich jak: sekretarka, sprzedawczyni, nauczycielka, pielęgniarka. Praca oznaczała częstokroć konieczność zmiany stroju. Kobiety porzucały gorsety na rzecz coraz swobodniejszych ubrań, męskich fryzur itd. Do przejawów rewolucji obyczajowej zaliczano bywanie niewiast w miejscach przeznaczonych dotąd wyłącznie dla mężczyzn, np. w pubach, gdzie spożywały piwo. Niewątpliwie niemało kobiet czuło dumę z coraz bardziej równego z mężczyznami traktowania<sup>48</sup>. Trudno dziś te zjawiska traktować jako negatywny skutek wojny. Natomiast w pierwszych latach po jej zakończeniu wywoływały napięcia społeczne, których i bez tego było dużo.

Innym ich przejawem była obecność ludności z kolonii na terenie Wysp Brytyjskich. Przywożono ją do pracy z konieczności – ktoś musiał wykonywać zadania, pozostawione przez powołanych do wojska mężczyzn. Prowadziło to do napiętych relacji z miejscową ludnością i to nie tylko na tle oskarżeń o zabieranie miejsc pracy, na którą liczyli zdemobilizowani żołnierze. Oburzenie budzili Afrykanie i Azjaci pojawiający się w przestrzeni publicznej w czasie wolnym, próbujący żyć podobnie do ludności białej. Szczególne wzburzenie wywoływali np. czarnoskórzy lub Hindusi odwiedzający domy publiczne. Ich obecność powodowała poważne dylematy u rządzących. Zwykle, mimo niskich zarobków, nie chcieli wracać do swych krajów, stojących na niższym poziomie rozwoju. Był to początek społeczeństwa wielokulturowego na Wyspach Brytyjskich. Z drugiej strony, wysłanie ich z powrotem do kolonii afrykańskich lub azjatyckich oznaczać mogło kłopoty z utrzymaniem tam panowania. Znający świat i nierzadko wykształceni ludzie szybko stać się mogli miejscową elitą, występującą przeciwko dominacji białych<sup>49</sup>.

W posiadłościach brytyjskich nie brakowało zresztą problemów. Podporządkowane ludy rządzone były na podstawie autorytetu białego człowieka. Nikt w Wielkiej Brytanii nie miał złudzeń, iż uda się stłumić ruchy wyzwolenicze zbrojnie, gdyby pojawiły się w kilku miejscach na raz. W trakcie wojny mieszkańcy kolonii mogli po raz pierwszy zaobserwować, jak wojska brytyjskie ponosiły klęski, a szeregowi żołnierze umierali na równi z nimi. Nie byli więc w żaden sposób lepsi. Brytyjczykom po I wojnie światowej udało się wprawdzie ocalić imperium, a nawet je powiększyć. Metropolia przejęła kontrolę nad roponośnymi polami w Iraku, a dominia nad posiadłościami niemieckimi w Afryce oraz na Pacyfiku. Jednak tuż po zakończeniu zmagających zbrojnych wybuchły ruchy niepodległościowe w Indiach, Egipcie i w Irlandii. Każda z trzech wymienionych posiadłości miała szczególne znaczenie dla całości imperium. O ile sytuację na terenie Perły w Koronie udało się jeszcze spacyfikować,

<sup>48</sup> A. Prost, *Workers*, [w:] *The Cambridge History of the First World War*, Vol. II, ed. J. Winter, Cambridge 2014, s. 329-331, 333-335, 339-342, 350-352; L. Lee Downs, *At Work*, [w:] *The Cambridge History of the First World War*, Vol. III, ed. J. Winter, Cambridge 2014, s. 72-85; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 530-533, 568-569; A. G. V. Simmonds, *op. cit.*, s. 129-144.

<sup>49</sup> P. Panayi, *Minorities*, [w:] *The Cambridge History of the First World War*, Vol. III, ed. J. Winter, Cambridge 2014, s. 235-237; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 534.

o tyle w przypadku Egiptu i Irlandii Londyn musiał pójść na poważne ustępstwa, prowadzące z czasem do ich wyzwolenia się<sup>50</sup>. Obawy, że w ślad za nimi mogłyby podążać kolejne posiadłości, nakazywały rządowi robić wszystko, ażeby nie dać się wciągnąć w kolejną wojnę. Spodziewano się po niej kresu istnienia imperium. Już zresztą doświadczenia Związku Południowoafrykańskiego, gdzie w początkach I wojny światowej wybuchło antybrytyjskie powstanie, pokazywały słabość i konieczność rekonstrukcji ogromnego mocarstwa. Zryw tłumić musieli sami Burowie bez pomocy wojsk brytyjskich<sup>51</sup>.

Obawy co do przyszłych zachowań dominiów, czyli najważniejszych posiadłości brytyjskich, były uzasadnione. Hindusi chcieli mieć własny parlament, a w 1917 r. deklaracja Londynu zapowiedziała utworzenie tam rządu przedstawicielskiego. Była to cena za bardzo pożądany, z punktu widzenia metropolii, udział żołnierzy z Indii w walkach. Australia, Kanada i Indie odnotowały w czasie wojny dodatni bilans handlowy. Tamtejsze towary kupowano przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Rozwinął się również eksport amerykański do dominiów, co oznaczało bliższe związanie się posiadłości brytyjskich z USA. Zachowały one standard złota, co zdecydowanie ułatwiało wymianę handlową z Amerykanami, podczas gdy Londyn był w stanie powrócić do niego dopiero w maju 1925 r. Dla Rządu Jego Królewskiej Mości krok ten był okupiony poważnymi kosztami, tym niemniej uznał on, że nieopieranie funta na standardzie złota mogłoby doprowadzić do przejścia dominiów ze strefy funta do strefy dolarowej<sup>52</sup>.

W podsumowaniu powtórzyć wypada, że rząd Wielkiej Brytanii osiągnął wszystkie najważniejsze cele wojenne, które przyświecały udziałowi tego kraju w I wojnie światowej. Za głównego wroga w Londynie uznawano Niemcy i zostały one pokonane. Władz w Berlinie pozbawiono zwierzchności nad wszystkimi koloniami. W takiej sytuacji posiadanie silnej floty wojennej nie miało już dla Niemiec żadnego uzasadnienia. Dlatego Londyn zażądał wydania jej i przeniesienia do *Scapa Flow*, gdzie w czerwcu 1919 r. pozwolono dowódcom jednostek na samozatopienie wbrew zamiarom Francji, pragnącej zwiększyć swój potencjał kosztem Niemiec. Traktat pokojowy osłabiał terytorialnie Niemcy wobec Francji, Polski i Danii, a jednocześnie nie rozbijał tego kraju, jak chciałby Paryż. Tym sposobem Londynowi udawało się uniknąć dominacji Francji na Starym Kontynencie. Jedynym niezrealizowanym dążeniem Rządu JKM było wymuszenie na Berlinie wypłaty odszkodowań za poniesione straty wojenne. Ale w tym wypadku sami Brytyjczycy nie byli przekonani, czy rzeczywiście chcieli obciążyć Niemców wielkimi spłatami.

<sup>50</sup> Szerzej w W. Mazurczak, *op. cit.*, s. 97-100, 117-118; A. Bartnicki, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882-1936*, Warszawa 1974, s. 213-233; J. Kieniewicz, *Historia Indii*, wyd. III, Wrocław-Warszawa-Kraków 2003, s. 588-590, 595-602; S. Grzybowski, *Historia Irlandii*, Wrocław 1977, s. 333-336; N. Ferguson, *op. cit.*, s. 370.

<sup>51</sup> M. Leśniewski, *Powstanie burskie 1914 r. i jego znaczenie w procesie kształtowania się nowoczesnego nacjonalizmu afrykanerskiego*, „Dzieje Najnowsze” R. XXV, 1993, nr 2, s. 1-15.

<sup>52</sup> T. Lloyd, *op. cit.*, s. 217, 220; J. Ciepielewski, I. Kostrowicka, Z. Landau & J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 325; J. Kiwerska, *op. cit.*, s. 210-212.

Gdy jednak pojawia się pytanie o cenę tego zwycięstwa, trudno uniknąć stwierdzenia, iż była ona niezwykle wysoka. Śmierć ponad 750 tys. żołnierzy i oficerów była szokiem. Podobne wrażenie robili straszliwie nieraz okaleczeni inwalidzi wojenni. Właśnie z powodu tak wysokich kosztów zwycięstwa, coraz popularniejsze były dążenia do unikania kolejnej wojny, co w efekcie stało się jednym z czynników prowadzenia w latach 30. polityki *appeasementu*. Oprócz ofiary złożonej z ludzkiego życia i zdrowia, zwycięstwo miało także wymierną cenę finansową. Ogromne koszty wojny, której od końca 1916 r. nie było już za co prowadzić, zadłużenie wobec banków amerykańskich oraz własnych obywateli, niemożność odzyskania udzielonych sojusznikom pożyczek, począwszy od drugiej połowy 1920 r. powojenna recesja gospodarcza, upadek znaczenia *City* jako centrum finansowego świata, niemożność wsparcia odbudowy ekonomicznej Europy, drastyczne obniżenie standardów życia społeczeństwa i zamykanie się handlowe Wielkiej Brytanii w obrębie własnego imperium to kolejne koszty zwycięstwa. Bardzo szybko po zakończeniu wojny dało się słyszeć z ust elit politycznych niezadowolenie z zawarcia po wygranej wojnie nietrwałego pokoju. Stwierdzenia tego typu dodatkowo podważały zaufanie obywateli do własnego państwa, nakazującego im ponosić ofiary i wyrzeczenia w zamian za nieudany układ pokojowy. Zarówno dla metropolii, jak i dla całego imperium brytyjskiego jasne było, że Londyn utracił miano mocarstwa o największym potencjale, zdolnego wpływać skutecznie na losy różnych części świata. Znaczenie Wielkiej Brytanii zmalało, choć nie do wszystkich to na początku docierało z powodu wygranej wojny. Niewątpliwie spadek znaczenia tego kraju na arenie międzynarodowej zmuszał do ograniczenia aktywnej polityki zagranicznej oraz gospodarczej, mimo że Niemcy utraciły poważne rynki włoski i rosyjski. Zresztą perspektywy ekonomiczne dla imperium nie rysowały się w różowych barwach. Ogromne zadłużenie nakazywało oszczędzać, aby spłacać długi, zarówno zewnętrznemu wierzycielowi, jak i własnym obywatelom. Nie stymulowało to ekspansji czy choćby rozwoju gospodarczego Wielkiej Brytanii. Na koniec wypada zaznaczyć, że wojna odcisnęła swoje piętno na stosunkach społecznych Wielkiej Brytanii. Rozczarowanie obywateli jej rezultatami, obniżenie standardów życia, napięcia związane ze zwiększeniem się roli kobiet i imigrantów z kolonii dopełniały obrazu, jaki wywołała obecność własnych żołnierzy na frontach I wojny światowej. Cena zapłacona przez Londyn była bardzo wysoka, mimo że walki nie toczyły się bezpośrednio na terytorium brytyjskim. Trudno zadawać pytanie o konsekwencje nieprzystąpienia Brytyjczyków do wojny, gdyż zakrawałoby to na uprawianie historii kontrfaktycznej. Wydaje się jednak, że z punktu widzenia Londynu zdecydowane zwycięstwo Niemiec i ich sojuszników nad Francją i Rosją byłoby perspektywicznie bardzo groźne, gdyż skończyłoby się dominacją Berlina nad Starym Kontynentem i zmusiłoby Londyn do rozpoczęcia z Niemcami wojny lub negocjacji w jeszcze bardziej niekorzystnych warunkach.

**Dr hab. Dariusz Jeziorny**, Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, Uniwersytet Łódzki  
(dariuszjeziorny@uni.lodz.pl)

**Słowa kluczowe:** Wielka Brytania, pierwsza wojna światowa

**Keywords:** Great Britain, World War I

*Abstract*

*Great Britain, famous for her balance of power policy during the nineteenth century, got involved in the Great War because the growth of German power challenged this European balance of power. The German aggression on Belgium demanded concrete counter-action on the part of London, where the Napoleonic times were still remembered. Great Britain fought mainly against Germany for four years and won the war. Nevertheless, the First World War had no winner. Although Britain achieving her basic political, colonial, military and economic postulates the losses were overwhelming and the whole British power was seriously weakened. Without any doubts this influenced the government's internal and foreign policy in the interwar period. It was felt in the British capital that participation in any subsequent conflict on such a huge scale would result in the destruction of the United Kingdom's power, a prediction which came true after the Second World War.*